

POLSKA W IRANIE

Adres redakcji i administracji: Teheran, Delegatura M. P. i O. S. — Telefon nr. 90-12.

Godziny przyjęć od 11 do 13-tej.

Redakcja rekwizytów nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian i skrotów w nadesłanych artykułach.

Polska na szlaku Historji

Na Środkowym Wschodzie, a także w Teheranie, bawil przez pewien czas wiceprez. Rady Narodowej w Londynie p. Władysław Banaczyk. W związku z dokonanym przeglądem ośrodków naszego uchodźstwa z ZSSR jakoteż oddziałów naszej Armii na Bliskim i Środkowym Wschodzie, prezes Banaczyk wygłosił ostatnio przemówienie radiowe, w którym rodomak naszym przesłał serdeczne pozdrowienia w imieniu Rady Narodowej i poinformował o zasadach ideowych i pracach Naczelnych Władz Państwowych.

Ponajbardziej ważniejsze wyjaski z tego przemówienia: Ogół uchodźstwa godni i z pozytywną reprezentacją imię Polaka na obczyźnie. Wiem, że z należytym zrozumieniem i uznaniem ocenią wysiłki i osiągnięcia Naczelnych Władz Państwowych, nie dając przystępu złośliwym, a często wrecz skłótniwy dywersyjnym pogłoskom i dzielnym kłótniom niezłej garski ludzi niedopowiedzianych, dół z błęziw zgranych pseudo-politologów gąsącego swiata.

Pamiętając o piątę kolucyjnja obora, nieważgodnymi sposobami rozwija swa dzialalność.

Nikt od pracy dla Państwa nie jest odsuniany z powodów politycznych czy osobistych. Każdy ma możność, jeśli mu warunki nie są niezależne i zdrowotne na to pozwala, wziąć udział w ogólnym wysiłku w pracy dla Państwa. O pracy tej zdecydowały jedynie: fachowość, zdolność, lojalność i uczciwość w wykonywaniu obowiązków, od których nikt z nas nie jest zwolniony.

Poprzez trudy i znój, idąc do wolnej Polski, zawsze myśla winniśmy się zwracać do tych, co pozostałi w Kraju, korygując nasze życie, dzialania, myśli i kazda decyzja—by odniebly ich meczestwa. Gdyby, wracając do Ojczyzny, nie byli obcy sobie duchem i mieli czyste sumienie, to zrobilibyśmy wszystko, co leżało w naszych-ludzkich możliwościach.

Celem życia i pracy w dobie obecnej dla kazdego Polaka winny być dwa naczelne zagadnienia:

- 1) Zwiększenie wysiłku wojennego dla pokonania wroga i uwolnienia Ojczyzny.
- 2) Postawienie i ugrontowanie

wanie sprawy polskiej w opinii swiata demokratycznej na takim poziomie, by nie tylko wygrać wojnę, ale również wygrać pokój.

Wkład Polki w wrogiem jest wydatny. Narod polski bez wahania podjął w 1939 roku nierówną walkę z krwawym najeźdźcą, wstrzasając sumieniem Europy. Po trzech i pół wzniesionym narod bronni nie złożył, nie czekał tylko na zwycięstwo alianatów, nie poszedł na ugody z wrogiem—nie wydał zdrójcy byz oportunistą choć w czeski złądzidki dziki szlak barbarzyńskich Hunnow.

Naród wierzny, zmoł i majalce, ceniac honor i walczelnie przestawiedziac ze w obronę wolności na własnym wysiłku przedewszystkim polegac nalezy. Narod wie, że chodzi o jego byt. Nieraczone szereg codziennie rozstrzelanych, gnych z głodu, lub zamęczanych w obozach—oto meczka ka droga walki, która krocyz narod polski do zwycięstwa i wolności.

Polaka nie złożyła broni i poza granicami Kraju. Przez strzeżone kordony graniczne przediera się żołnierze polski, by pod dowództwem gen. Sikorskiego, przy boku Aliantów zmierzyc się z odwiecznym wrogiem. Po raz drugi Armia Polaka poza krajem przebieka straszliwie, licząc, odzradza się jak Feniks z popiołów, zajmując już piatę miastę liczebnie wstrosprzymierzonych.

Wszedzie tam, gdzie walka wroga, gdzie życie się bron na wroga—jest Polak.

Poprzez Francję, Narwik, Libię i obrone Wyp. Brytyjskich—w powietrzu, na morzu i lądzie—idzie polski wysiłek zbrojny, jako czynny element zwycięstwa demokracji.

Pomimo katastrof, jakie przysyłają i jakie przyzywają—duch polski nie ucieł się, ani nie zlamal. Choć niektorzy sódza, bliżej nas nie znając, że jesteśmy narodem romantycznym, to jednak nasz romantyzm jest pozytywny, bowiem wyraża się on w praktycznej potwie narodu, gotowej do najwzrostych poświęceń dla dobra Szpawy w obronie bytu i sprząwionych idealow narodu i ludzkości.

Wielka droge również przysyłają i na odnoku ugrontowania Sprawy Polskiej wstros opinii swiata demokratycznego. Nie bez załza trzeba przynac, iż Rząd Jedności Narodowej dosc ciężki spalek odziedziczył po swych poprzednikach, spadek mocno obciążony hipoteką błefow

wewnętrznych i zewnętrznych.

Bo też po legalnym przejęciu Władz Naczelnych przez Prezidenta Raczkiewicza oraz Premiera i Naczelnego Wódza gen. Sikorskiego nacjonalistami zawrocono z pochylej polityki rządzienia bez Narodu, wkraczając na historyczny szlak dziejow Polki Demokratycznej.

Widomy znakiem tego szlaku było powołanie Rządu Jedności Narodowej oraz miłanowanie Rady Narodowej, jako odpowiednika parlamentu, opartych o zaufanie całego Narodu.

Zaden naród nie moze

byc dobrze rządzony wbrew jego woli. Zaden rzad nie spelni swego zadania bez oparcia się o niezaklamane zaufanie własnego narodu.

Szeroki walczyłz polityczny Rząd i Rady Narodowej od Socjalistow poczawczy przez Stronnictwo Ludowe, Stronnictwo Pracy aż do Stronnictwa Narodowego z uwzględnieniem mniejszości narodowych—daje gwarancje zachowania przez Rząd ideologii demokratycznych i podstaw do reprezentowania woli całego Narodu.

To, że Premier jest równocześnie Naczelnym Wódz-

em, w niczym nie narusza zasad i ducha demokracji, albowiem władze są sprawne w oparciu o pełne zaufanie Stronnictw Jedności Narodowej i z ich woli.

Analogiczny przykład w czasie tej wojny, która wymaga skupienia czynnika dyktacyjnego w jednym rekraduje nam wielkie Demokracje Zachodu w Anglii władze wykonawcza cywilna i wojskowa piastuje Premier Churchill, a w kraju tak demokratycznym, jak Stany Zjednoczone Ameryki Polnocnej, obie te władze skupiają się w reku prezidenta Roosevelta.

Niech ci, co demokracje dawliwi, nie podzywają się dziś pod miano jej obroncow.

Zgodność poglądow i decyzji Rządu co do zasadniczych linii polityki polskiej, świadczy o dobrej woli i wielkiej dojrzałości kierownictwa polskiej myśli politycznej. Daje to również pewne gwarancje na Wólno Polski, swa przyszłosc budować będzie na zgodzie narodowej, sprawiedliwości społecznej i wolności obywatelskiej.

Aby stworzyć podstawę i ramy wojennego dzialania oraz usunac wszelkie niedomowienia—Rząd i Stronnictwa wchodzące w skład Rady Narodowej wydały jednomyślnie deklaracje ideową, zaakceptowaną przez Kraj, która ustala zasady demokratycznego ustroju Polki, sprawiedliwego podziału dóbr i dochodow społecznych oraz planowa gospodarka.

Juz dzisiaj Rada Narodowa przygotowuje tezy przyszłej ordynacji wyborczej oraz oparte na zasadach szereze demokratycznych—tezy przyszłego ustroju Polki. Odpowiednie organa rządowe opracowują szczegolowe plany odbudowy gospodarczej i społecznej.

Wygrywając wojnę naszymi rowniez wygrać pokój, tak, by z chwila uwolnienia kraju od wroga tak zabezpieczyz i ugrontowac pokoi, aby podobna katastrofa dziejowa nie do kulez nabliżyć przyszłych pokoleni. W tej dziedzinie Polka ma do odebrania ważną rolę, wypływającą z jej geopolitycznego położenia w Europie Środkowej. Zadaniem to zamierza Ona wykonać nie droga podbojow, lecz przezajana współpraca z sąsiednimi państwami, kierując się wskazaniami historycznej „Unii”, która zwiazywała „Litwę z Koroną” dla Grunwald.

Wolni z wolnymi—10

Antoni Słonimski

Ziemia

Jak listy wspomniane gdzieś w sufladach biurka—Nierz samkiem Hittoria—jak piosnka w kurancie. Nierz nie uczy się przez metoda marku, Ni zamorskim mandurem—bracie emigrancie. Juz za malo dać życie, Wszyszym smiertelni. Juz za malo ofiarę sć, i kwil niewinne. Bosmy i cierpieniem sć, juz tak niepotrzebni. Ze inne nam odwiez, aż ci porzucą inne. OJerwiz się od mroku własnego podwórka. Bo ciazy nad twa glosa wykosok obrzymia. Z której patrzy strwożeni—ci z Oranienburga. Z drugiej patrzy pomarli bracia z Oświęcimia. Z nad Konej i z nad Mamy i z libijskich psawok. Z murów ghett a z mroźnych wierzby Murmansk. Z wyszczelnych czterech stron swiata w gruznym slonca

Wola do ciebie ziemia skrawkwinna—bezpanka. Jak krak porzucal by isc walczyc dalej. Tak porzuc dzisiaj przyszlosc kolowora czary. Młodszy! Tworim oczom dasz patrz zachwalej. Gdy wleci czterech dziejow bierzsz na swe barki.

Walka z niemieckimi okupantami

PAT donosi: Gazeta szwedzka „Elskilstuna Kuriren” donosi, że według oficjalnych źródeł niemieckich od dnia 1 lipca do dnia 31 sierpnia 1942 roku 1091 Polak zostało straconych na ziemiach, zajętych przez Niemców. Tysięcy stracon władze niemieckie nie podają do wiadomości publicznej. Europa—konkluduje gazeta—na taki nowy ład nigdy nie pojdzie. Jedno z pism podziemnych, wychodzących w Warszawie, Głos Polki, przynosi szczegoly walki, w którą została zaangażowana Warszawa między agentami Gestapo a dziennikarzami polskimi, członkami redakcji Głosu Polskiego. Oto tekst tego opisu: „Agenci Gestapo oraz żołnierze oddziałow SS otoczyli pewna wille na Czerniakowie.

Mieli oni w swej karabin maszynowy. Taina dokarania, która jak dowód znajdowała się w Mokotowie, tylko co została przeniesiona na Czerniaków. Kiedy agenci Gestapo za-

pukali do brany, nikt nie odpowiedział. Zaczeli oni wrowczas obrzucac dom granatami i strzelac w okna. Dwóch naszych współpracownikow zostało na miejscu zabitych, dwóch otrzymało ciężkie rany. Własciciel willy, jego żona i dwoje dzieci zostali aresztowani, podobnie jak prawie wszyscy mieszkancy sąsiednich domow. Mimo to wszystko—czytamy—pismo nasze wychodzi nadal i jest ono nadal regularnie dostarczane naszym czytelnikom.”

Londyn donosi: W czasie jednej z obław w Warszawie, Niemcy aresztowali dwie dzienniczki, jedna w wieku lat 14, druga lat 16, które miały przy sobie nielegalną literaturę. Giala ich okrutnie stratorowano, zostały wydane rodzicom w trzy tygodnie po aresztowaniu. Niemiecki trybunał w Poznaniu skazał na śmierć Polka, okarzonego o ułatwienie ucieczki jencom wojennym z obozu jencow pod Poznaniem.

woli z równymi musimy stworzyć federacyjne związki narodow jako gwarancje bezpieczeństwa oraz podstawę równowagi europejskiej. Konfederacja Polsko—Czechosłowacka jest praktycznym czynnikiem realizacji tej idei.

„Blok ten w oparciu o wielkie demokracje Anglii i Ameryki przyniesie burzę dziejową i da szalę byt i pokoi przyszłym pokoleniom.

Rząd Jedności Narodowej i Rada Narodowa czepia swa siłę i moc w smudnej i ciężkiej pracy z powodu zaufania, jakim ich darzy kraj w wielobohaterskiej postawie, w której, z którym w szcylnym kontakcie oraz z własnych pozytywnych wartości.

Dzisiaj na sprawa Polki w polityce swiatawiej niki: nie moze przyc do porzadku dziennego.

Z nierafności i impasu, w jakim Polka czepia znajdnowała się, gdy Rząd Jedności Narodowej obejmowal władze—przysyłamy wielką drogę.

Dzisiaj Polka jest czymś, kim współwzrostom i upolcejdokujemy wraz z „na liskim Demokracjami” jedzidow, w polityce mieidnie na dowej, „to pe-

Wysilki i osiągnię Narodu Polskiego, kierowanego przez Rząd Jedności Narodowej, są ogromne.

Międza Polska dzisiaj na gruncie spraw Narodowych jest nalezyte ugrontowana.

Polka stala się „niezależnym narodem”, jak niedawno oswiadczył prezydent Roosevelt.

Podziwiamy determinację i wielki wysiłek Panstw Demokratycznych, które pod dowództwem kierownictwem premiera Churchilla i prezidenta Roosevelta prowadzą ludzkość do zwycięstwa, wolności i dobrobytu.

Podziwiamy naród rosyjski, który z uporem bronil swej ziemi.

Polka przez trud swych Władz, krocyz szybko do zwycięstwa. Powstanie niebawem Wólno, Słonia i Sprawiedliwa Polska wiecna swym tradycjom najlepšíego demokracji, — złączona z wieli wezłami przysiężni z zwycięstwami jej sąsiadami, w braterstwie z Wielkimi Demokracjami swiata—zdzierogami w okresie cierpienia i wspolnie przelazę kwilwinny trwałystymi w dobrej dostaku.

Władysław Banaczyk

Francja, która nadchodzi

Kronika tygodniowa

Rosja i Afryka

Nie można się dziwić Adolfowi Hitlerowi, że cały swój żyl humor i cała swa wściekłość wyładuje na Polskę. No bo jakże? Tak mu się powodziło bez jednego wstrząsu wcielił do Rzeszy Austrię, bez słowa postawił z czajnikowym strachem załamaną królestwo; nikt także nie uderzył pięścią w nikt, gdy polską Klajpedę i nikt nie przeszkodził mu w pochłanianiu Czech i Moraw. Wreszcie sięgnął po Gdansk i Pomorzanie i na Polskę powiada: Nie dam! Cudzego nie pozadam a swego nie oddam!

Francuzi powiada, że apetyt przychodzi podczas jeżdżenia. U Hitlera rzeczywistość jest prostą w miarę pochłaniania obcych krajów. Wied, nie można się dziwić Hitlerowi, iż, że Polaki go wściekły. Poloniści trudno wypraszają niektórym

peudopolitykom za granicą, a szczególnie we Francji, że wojna była nieunikniona i gdyby Polska nawet dała Hitlerowi wszystko czego żądał, konflikt nastąpiłby później, gdyż zaręczono, że go nie byłaby wywołana i po pochłonięciu Pomorza zrzadłaby Alzacji i Lotaryngii, czegoś od Belgii, Holandii, Danii a może nawet... wspólnej granicy z Japonia. Po trzech latach najkrwawszych zmagani, jakich ludzkość w przestrzeni swych dzieł nie widziała, ha szczęście coraz mniej jest takich, którzy krzywym okiem, parzą na Polskę, uważając, że to Polska swym uporem wywołowała pogożę, która ogarnęła cały glob ziemski, natomiast coraz więcej takich, którzy są przekonani, iż gdyby Francja poszła za głosem Polaków i wkroczyła do Niemiec wtedy, gdy Hitler zlamł Tra-

kat Wersalski i wyprowadził obowiązkowo służbę wojskową, świat ukończyłby karaklizm.

Dwa korpusy, polski i francuski, wkroczyli do Niemiec ze wschodu i zachodu, byłby to roku 1934 oparzynioli Hitlera i nieuzbrojonego Niemcy. Co więcej, po takim sparaliżowaniu hitlerowskiego przedwzięcia gwiazda jego na zakoponym niebie niemieckim tak samo przedko by zasłania, jak nagłe zabyla i daś Hitler w dziełach Niemiec byłby takim samym drobny epizodem, jakim jest Kapp lub inny organizator puców.

Jeżeli Francja dziś rozdatą, zniszczoną, podeptaną jezy pol burm najbarżniej nieprzejednanego wroga, to ma to do zawziętości, która jedynie niedużość swych mego stanu, która wda swiego spokoju" na

wszystko Hitlerowi pozwała.

Odgłosy przychodzące z Francji dowioda, że rosnie tam duch oporu przeciwko najcięższemu wraze ze zrozumieniem, że niezastępieniem tego kraju byli jego niedużi i nieprzejednani politycy.

Tym samym musi w całym społeczeństwie francuskim być wyjątko rozżoć się zrozumieniem, że Polska w 1939 roku nie mogła inaczej postąpić, aniżeli postąpiła, co więcej, że Polska uratowała nie tylko honor Europy lecz również wolność przyszłych pokoleń.

Wierzymy w dobry geniusz narodu francuskiego i że Francja rychło otrząśnie się z odretwienia, w jakie ją wprowadził Petainowi i Lavalowi. Francja znowu zajmie należne jej miejsce w rodzinie milających wolność narodów.

R. B.

Głównym terenem działań wojenych są nadal południowe fronty sowieckie: Stalingrad, okoliczne przestrzenie między Wolga a Donem i na Kaukazie linie Terek - Groznyj i Noworosijsk - Tuapse. Odświeżenie po wojnie w porządku określone "fronty" jest zresztą wysocy niedowolnie, wzdłże a zwłaszczą jeśli idzie o walki wokoło Stalingradu, gdzie od dwóch miesięcy toczy się nieprzerwane obramnia bitwa łącząca w sobie rozmaite formy i rodzaje akcji zbrojnych. Charakterystyką największą z tych walk jest rozległy zaplecze Stalingradu.

Jedną z relacji sowieckich stwierdza się, że walczone prowadzone są tam równocześnie z wojna ruchoma, w której obie strony walczące usiłują obejść skrzydła przeciwnika, okraczają wojska znajdujące się w okopach i zaszkodzą je od tyłu."

Ofensywa marsz. Timoszki, atakująca linie łączące się ze Stalingradem, przy jednoczesnej zacieklej obronie sowieckiej w samym mieście, sparaliżowała zaciepną akcję niemiecką na całym tym obszarze, gdzie tymczasem w połowie października rozpoczęły się deszcze, zwiastujące nadejście zimy. Skłania to Niemców do potęgowania natarc na drogach kaukaskich. Od szeregu dni rozległymi gwałtowne walki rozgrywały się na przelęcz między Kubańem a portem Tuapse. "Widzimy, jakże czerwono skuterkiem powstrzymują napór wroga.

W innych stronach świata ostatni tydzień nie przyniósł żadnych wydarzeń, ani zmian w sytuacji wojennej.

Na linii pacyfiki i terytorium w Europie utrzymuje się długi zastój, który Anglikom, przez kilkakrotnie nazywaliśmy "zwożdziem" w tym znaczeniu, że

Zofia Kossak-Szczucka

CUD ŚW. JADWIGI

(LEGENDA)

Wiosna 1240 roku przyszła tak wczesnie i zgnęła, jak najstarsi nie pamiętali. Marzec ledwo się zaczynał i sięjęt ledwie jeszcze na wysokość chłopa, gdy jał dać południowy, ciepły wiatr, naliczono pracować, a wyląd za nim lunely deszczowe zresztos wiośenne.

Zatopiona w dumanich ani się spostregła, gdy podjechał ku murom i eho kopyt zgrzmiało pod skłębieniem bramy. Wnet jeden ze zbrojnych podniósł to ust rogu i długo, donośnie tabil, by miasto obwieścić dostojność gości. ~~Wtedy miasto wywpał z wianiem.~~ (Nie było nawet strasy powinnej na bramie.)

zwykle koryci dolinami parła, nie wstrzymując, zatacając luk szeroki, miasto leżało w kotłynie, na drodze wzdłuż zburzonych Przetu od doby cała młodzież miejska wznowiła woju obronnie na wzgórzach odnających z tej strony koku, ~~szczęśliwie, że nie było ognie drzew.~~ Cóż będzie, jeśli nie zdzierzą?

ku bramie, zwanej Zachodnią, albo też Książce. Tlum rzucił za nią, niby urzęczonej. Mnie-lu bramę i wysła na obzerność bloniec, skąd nadejść miała zguba. Sza wolno opierać się na lasie - kżywały. ~~Legła była. Staro, gno, odległa, zawała od chodzenia, gnieły się i pokryły.~~ Sukienki, mikielkie czasy przesyłki blonci wiosensym.

Śnieg poszarzał i gwał z la gonią, system łuch ch potoków spływając ku b. Szerokie nio-dziurankie pokryła woda, znosząc zęgu zesłozeczone nitrowym bruku, potoczyła się kolasa woda w stronę ryku. Ulica była waska i mroczna, bo wysokie szczyty trojkiennych domow omal że się stykały misternymi wykuszami, mostem rytnem o dzwaczko rozwarzających i lasem piaszczysto wyrezanych z kamienia lub drzewa postaci, szlęczących na gzymsach. Dwie-n były ganki i podgania, między krotymi dogda szła, niby w parowie.

— Uciekać trzeba wam co rychlej.

— Lano to rzec, miłosyciwa pani. Uciekać? Chyba w puszcze na stracie. Ni przysłuliska, ni jała. Tu woda a tam głod, albo i zwier lury.

— Burmistrzow Jasiek jedzie! - rozległy się głosy. Zdyszan, utrytany w błoce pacholek wpadł na rynek, trzymając się grzywy mierzyna.

— Ludzie, uciekajcie!!!

Przerwał!!! - krzyknął szcyl-plym głosem.

— Panno Najświętsza! A rami?

— Zalało ich. Ani się spo-dzieli.

Buchnał lament aż do nieba. Oszalały z trwogi tłum zakolał się, jak lan na wir-cherze. Jedni rwali się uciekać, drudzy padali na kłęczki w molitwie, lub stojąc bezładnie, wylili, niby obłakani.

— Na wiecie! Na wiecie! wolano.

— Polmnye wiecie! Na mu ryle! muru podnosi!

— Hej, tyle on zawaza, ile kretowina. W puszcze, po-ki ci zas.

— Uciekajmy, miło-ciwa pani! - zakrzyknął jeden z zbrojnych, jaskrawo czerwony.

— Sroji! - odparła księżna z mocą, dala znak narkholkiwo i zszła z trudem, podpierając się swą długią laską opaci-cho.

Patrono na nią w zdumieniu. Ona zaś, słowo nie mówiąc, zszła w ulicę, która nadchylał tylko co zwiast- nio zniszczenia, i podzyla

— Lano to rzec, miłosyciwa pani. Uciekać? Chyba w puszcze na stracie. Ni przysłuliska, ni jała. Tu woda a tam głod, albo i zwier lury.

— Burmistrzow Jasiek jedzie! - rozległy się głosy. Zdyszan, utrytany w błoce pacholek wpadł na rynek, trzymając się grzywy mierzyna.

— Ludzie, uciekajcie!!!

Przerwał!!! - krzyknął szcyl-plym głosem.

— Panno Najświętsza! A rami?

— Zalało ich. Ani się spo-dzieli.

Buchnał lament aż do nieba. Oszalały z trwogi tłum zakolał się, jak lan na wir-cherze. Jedni rwali się uciekać, drudzy padali na kłęczki w molitwie, lub stojąc bezładnie, wylili, niby obłakani.

— Na wiecie! Na wiecie! wolano.

— Polmnye wiecie! Na mu ryle! muru podnosi!

— Hej, tyle on zawaza, ile kretowina. W puszcze, po-ki ci zas.

— Uciekajmy, miło-ciwa pani! - zakrzyknął jeden z zbrojnych, jaskrawo czerwony.

— Sroji! - odparła księżna z mocą, dala znak narkholkiwo i zszła z trudem, podpierając się swą długią laską opaci-cho.

Patrono na nią w zdumieniu. Ona zaś, słowo nie mówiąc, zszła w ulicę, która nadchylał tylko co zwiast- nio zniszczenia, i podzyla

— Lano to rzec, miłosyciwa pani. Uciekać? Chyba w puszcze na stracie. Ni przysłuliska, ni jała. Tu woda a tam głod, albo i zwier lury.

— Burmistrzow Jasiek jedzie! - rozległy się głosy. Zdyszan, utrytany w błoce pacholek wpadł na rynek, trzymając się grzywy mierzyna.

— Ludzie, uciekajcie!!!

Przerwał!!! - krzyknął szcyl-plym głosem.

— Panno Najświętsza! A rami?

— Zalało ich. Ani się spo-dzieli.

Buchnał lament aż do nieba. Oszalały z trwogi tłum zakolał się, jak lan na wir-cherze. Jedni rwali się uciekać, drudzy padali na kłęczki w molitwie, lub stojąc bezładnie, wylili, niby obłakani.

— Na wiecie! Na wiecie! wolano.

— Polmnye wiecie! Na mu ryle! muru podnosi!

— Hej, tyle on zawaza, ile kretowina. W puszcze, po-ki ci zas.

— Uciekajmy, miło-ciwa pani! - zakrzyknął jeden z zbrojnych, jaskrawo czerwony.

— Sroji! - odparła księżna z mocą, dala znak narkholkiwo i zszła z trudem, podpierając się swą długią laską opaci-cho.

Patrono na nią w zdumieniu. Ona zaś, słowo nie mówiąc, zszła w ulicę, która nadchylał tylko co zwiast- nio zniszczenia, i podzyla

— W imię Boga wszeh-mocnego. Boga miłosiernego. Nie postąpię piedy dale!

I wzniosłszy rozortarte ramiona do góry, zapoczął szwala na śniecie, jak gdyby chwala w nią wrycie. Rozległ się raptowny szum; woda z loskodem zwalała się na bok, zlobiac sobie poprzez loda ujście do dawnego lozu, zawracając coraz szybciej, coraz to potężniej. Malal wal wodny, nikt, aż opadł całkiem. Nad wykopana przez wściekły nurt wrywa kłęcała kłosa z szumem i pliskiem rwala bloniami ku rzec.

Gnoscinek rozgrzał gęboko i szesziokonna kolebka Jadvigi, księżniczki s-kiej. Brodacowej, pała się przezeń z trudem. Ko że z wysiłkiem wyciągnął nogi z chlupającej wody, woznica, pacholkiwo i dwa zbrojni na schłataczach blonci podjeżdżali do wylazcy pini, z ulga pogladali na bliskie już mury groda.

Sielczara w gładki kolebki siedziwa księżna - opieki nie zdróla się jedna trozycie, o tróla jej te dój i dalszy lub blizszy, wchłocze. Stare jej oczy bladły po niebie, nie widząc wędrujących ni ko dhumr ni mew. Zuzyl ją do cna dnuj gdy żywot w troskach ustawicznych. Nie tak cierzyla wos-sieronica sztywna ani twarę paby na ofiarany, jak zczętyło jej zbicie i stare, mde czoło. Nie zbala ży o nic, obोजना sprawa swiata, trawiona teksona za swiatem bestym, wyciecznym. Teraz z ulubionego klasztoru w Trzebny biczala do Krnsna, by u grobu meca, Henryka Brodacza wewchoc za rgo dziesie pobnie, a wyludując się w miazowy, tepy skrypy kolaski z dochea myslala, że moze to jej doczynnie podrozowniac ostatnie.

— W imię Boga wszeh-mocnego. Boga miłosiernego. Nie postąpię piedy dale!

I wzniosłszy rozortarte ramiona do góry, zapoczął szwala na śniecie, jak gdyby chwala w nią wrycie. Rozległ się raptowny szum; woda z loskodem zwalała się na bok, zlobiac sobie poprzez loda ujście do dawnego lozu, zawracając coraz szybciej, coraz to potężniej. Malal wal wodny, nikt, aż opadł całkiem. Nad wykopana przez wściekły nurt wrywa kłęcała kłosa z szumem i pliskiem rwala bloniami ku rzec.

— W imię Boga wszeh-mocnego. Boga miłosiernego. Nie postąpię piedy dale!

I wzniosłszy rozortarte ramiona do góry, zapoczął szwala na śniecie, jak gdyby chwala w nią wrycie. Rozległ się raptowny szum; woda z loskodem zwalała się na bok, zlobiac sobie poprzez loda ujście do dawnego lozu, zawracając coraz szybciej, coraz to potężniej. Malal wal wodny, nikt, aż opadł całkiem. Nad wykopana przez wściekły nurt wrywa kłęcała kłosa z szumem i pliskiem rwala bloniami ku rzec.

— W imię Boga wszeh-mocnego. Boga miłosiernego. Nie postąpię piedy dale!

I wzniosłszy rozortarte ramiona do góry, zapoczął szwala na śniecie, jak gdyby chwala w nią wrycie. Rozległ się raptowny szum; woda z loskodem zwalała się na bok, zlobiac sobie poprzez loda ujście do dawnego lozu, zawracając coraz szybciej, coraz to potężniej. Malal wal wodny, nikt, aż opadł całkiem. Nad wykopana przez wściekły nurt wrywa kłęcała kłosa z szumem i pliskiem rwala bloniami ku rzec.

— W imię Boga wszeh-mocnego. Boga miłosiernego. Nie postąpię piedy dale!

I wzniosłszy rozortarte ramiona do góry, zapoczął szwala na śniecie, jak gdyby chwala w nią wrycie. Rozległ się raptowny szum; woda z loskodem zwalała się na bok, zlobiac sobie poprzez loda ujście do dawnego lozu, zawracając coraz szybciej, coraz to potężniej. Malal wal wodny, nikt, aż opadł całkiem. Nad wykopana przez wściekły nurt wrywa kłęcała kłosa z szumem i pliskiem rwala bloniami ku rzec.

Ogłoszenia dla poszukujących pracy

- 1) Zaangazuje na obrotowych warunkach polską architektkę, damską, meksa lub mieszaną do polskiej restauracji.
 - 2) Dam prace czasową kwalifikowanemu architektowi - dekoratorowi -malarzowi.
- Zgłoszenia do 20 października, godz. 18 - 19 w siedzibie "Polonii", Kucze Tschel Molik (obok ulicy Lalezar).

